Rok IV. Katowice, Niedziela dnia 9-go Lipca 1905 Nr. 154.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki: 10 lipca: Rufina i 7 braci śpiących.

Wschód słońca: godz. 3 minut 51

Zachód słońca: godz. 8 min 19

Imiona słowiańskie: 10-go lipca: Radziwój.

Od Polskiego Komitetu dla Śląska otrzymujemy następującą odezwę:

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że kandydatem naszym na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu katowicko-zabrskiego jest

Wojciech Korfanty.

Termin wyborów się zbliża, wzywamy przeto wszystkich wiarusów, aby bezzwłocznie przystąpili do agitacyi wyborczej za kandydatem naszym.

Polski Komitet Wyborczy dla Śląska.

ODEZWA
do wyborców Polaków w okręgu katowicko-zabrskim.

Rodacy! Gdy przed dwoma laty, po zaciętej walce wyborczej, kandydata naszego, p. **Wojciecha Korfantego**, zwycięzcą witaliśmy, okrzyk tryumfu dobyty z piersi ludu śląskiego, radosnem odbił się echem o mury Poznania i kopce Wawelu. Od brzegów Bałtyku po śnieżne Tatr szczyty serca polskie dzieliły radość naszą. Nie chodziło tu bowiem o jeden mandat poselski na wrogach zdobyty; walką wyborczą pod hasłami Koła polskiego — zwycięztwem pod tym sztandarem odniesionym — Śląsk zrywał mury rozgraniczające go od 7 wieków od reszty Polski, po wiekowej tułaczce powracał na łono macierzy.

Nie dziwota, że dzień ten był dniem radości dla wszystkich członków familii sarmackiej.

Od lat wielu, wielu bije fala germańska w siedziby polskie; odparta w jednem miejscu, powraca na drugie z zdwojoną wściekłością. W ostatnim zwłaszcza dziesiątku lat sroży się ona ze straszną zaciekłością, grożąc zalewem wszystkiemu, co polskie. Aby się oprzeć temu naporowi morza germańskiego, społeczeństwo polskie bez wytchnienia stać musi na wałach obronnych... miesiące, lata! Nic dziwnego, że słabszych opadały siły i trwożne serca szeptać poczęły: Ażali podołamy tej walce strasziwej?

W tej chwili dusznej trwogi znak się uczynił. Ze ziemi śląskiej trysnęły ożywcze promienie nadziei, zwiastuny lepszej doli. Ta ziemia, na wieki, zda się, przepadła, o której Niemcy butnie głosili, że to ich odwieczne dzierżawy, z długiego poruszyła się letargu; zaczęła myśleć i czuć po polsku, do walki stanęła w imię haseł polskich... i zwyciężyła! Zwycięstwo to radośnie wstrząsnęło społeczeństwem polskiem; jest ono zapowiedzią, że nie ginie życie polskie, że w strasznych zapasach nowe zdobywa posterunki; to gromki okrzyk milionowego zastępu Ślązaków, przybywającego z pomocą bratnim szeregom. Oto powody, dla których naród cały tak gorąco powitał zwycięzstwo kandydata naszego.

Pojęli Niemcy grozę zwycięstwa tego i wytężyli siły, aby je co rychlej zniweczyć, a podżegała ich zaciekłość osobistość kandydata naszego. Dzielnie się spisywał na trybunie parlamentarnej. Śmiało i odważnie panom ministrom wytykał te krzywdy straszne, jakie społeczeństwo nasze znosić musi wskutek systemu germanizacyjnego. Nieustraszenie stawał w obronie ludu roboczego; silną dłonią zrywał z twarzy pracodawców maskę obłudy i wykazywał te straszne nadużycia, pod któremi cierpi górnik i hutnik. W uznaniu jego działalności publicznej, Wielkopolska powierzyła mu mandat do sejmu. Dzielnem wystąpieniem w parlamencie i sejmie zdobywał sobie serca tysięcy a nawet uprzedzonych przeciwników swych.

Lecz im bardziej się krzewiło w sercach polskich uznanie i miłość dla posła naszego, tem bardziej w sercach wrogów rozrastało się zielsko nienawiści i strachu. Wytężyli siły i z błahego powodu wybór jego unieważnili.

Nowe zatem czekają nas zapasy. Czy pozwolicie sobie wydrzeć palmę zwycięstwa, tylu trudnościami, tylu ofiarami okupionego? Czy opieszałością i nieudolnością zakrwawicie serca rodaków waszych? Nie! Znamy wasz zapał, wytrwałość i dzielność! Na nie liczymy! Kto Polak, komu polskie w piersi bije serce, niechaj stanie do szeregu, a odniesiemy zwycięstwo, któremu przyklaśnie Polska cała!

Polski Komitet Wyborczy dla Śląska

M. Hanke, przewodniczący. *Zygmunt Seyda*, sekretarz.
Jan Nepomucen Stęślicki, zastępca przew. *Adolf Ligoń*, skarbnik.
Dr. Stefan Adamczewski. Dr. Feliks Biały. Jan Eckert. Dr. Maksymilian Hager. Dr. Piotr Hylla. Józef Kopczyński. Jan Mateja. Dr. Ildefons Miecznikiewicz. Franciszek Neumann. Dr. Bogusław Parczewski. Wojciech Rassek. Dr. Józef Rostek. Dr. Maryan Rożański. Ant. Sieroń. Dr. Kaź. Trzebiatowski.

Do szeregu!

Dzięki machinacyom centrowców, chcących pomimo tego w obłudzie swej uchodzić zawsze za najlepszych i najżyczliwszych obrońców ludu polskiepo, został unieważniony mandat posła Korfantego, któryśmy przed dwoma laty z tak wielkim trudem zdobyli. Czekają nas więc nowe wybory, nowe zapasy, nowa zaciekła walka.

Nasza władza wyborcza, Polski Komitet Wyborczą dla Śląska już też poczynił pierwsze kroki przygotowawcze do akcyi wyborczej, mianowicie już przed kilku tygodniami uchwalił ponownie postawić kandydaturę posła Korfantego, a obecnie ogłasza także gorący apel do wyborców w okręgu katowicko-zabrskim, wzywając ich do ruchliwej agitacyi za kandydatem ludu polskiego, który tak dzielnie już bronił ludu tego przez te dwa lata swego posłowania.

Nasza władza wyborczą wzywa nas do pracy i agitacyi, naszem tedy obowiązkiem zabrać się gorliwie i sumiennie do wykonania tego zlecenia, aby tę pracę naszą znów uwieńczyło zwycięstwo ludu polskiego. Więc do szeregu, wiarusy i czytelnicy nasi, po których naród cały spodziewać się może szczególnej gorliwości w tej pracy narodowej, bo wyście to pierwsi przed trzema laty przyklasnęli hasłu, głoszonemu przez »Górnoślązaka«, że dość nam obcej służby, żeśmy dość silni, by o własnych stanąć nogach, że nie powinniśmy powierzać swoj obrony ani centrowcom, ani liberałom, ani socyalistom, skoro wysłać możemy z pośród siebie zastępcę i obrońcę, który jako Polak zasiędzie w Kole Polskim.

Wyście zrozumieli te hasła, ich wielkość i doniosłość, a dowód tego zrozumienia okazaliście czynem, gorliwą pracą i agitacyą tak za pismem naszem, jak i przed dwoma laty podczas wyborów za kandydatami ludu polskiego. Dla tege to po Was, kochani czytelnicy nasi, przedewszystkiem spodziewać się należy, że i przy tych nowych czekających nas wyborach gorliwie i sumiennie spełnicie obowiązek świadomych celu swej pracy obywateli Polaków.

Nie wystarczy atoli, że sami oddacie głosy swe kandydatowi, któregoście sobie przed dwoma laty obrali, i którego wam obecnie nasza władza wyborcza ponownie poleca. Od was, jak wogóle od każdego uświadomionego Polaka wymagać można i trzeba więcej, a mianowicie, abyście pouczali i oświecali tych nieuświadomionych jeszcze, lub chwiejnych. A takich chwiejnych zapewne dużo jeszcze będzie, gdyż i inne partye nie będą zasypiać gruszek w popiele, lecz użyją wszystkich sił i nie będą żałować słodkich słówek i obiecanek z jednej, a groźb i wyzwisk z drugiej strony, aby pozyskać jak najwięcej głosów dla swoich kandydatów. Partyi tych, wrogich polskiej sprawie narodowej na Górnym Śląsku, będzie aż nadto, bo staną w szrankach bojowych centrowcy, socyaliści i wreszcie »miszmasz« niemiecki, a jak partye te »agitować« potrafią, jak używają i nadużywają wszelkich środków i wpływów, o tem przekonaliśmy się dostatecznie przd dwoma laty.

Dla tego i nam energicznie trzeba zabrać się do pracy, pouczać i oświecać nieuświadomionych a utrwalać chwiejnych, aby nie popadli w sidła, z wrogiej nam strony na nich zastawione. Uświadamiajcie ich, aby się nie dali otumanić przez piękne słówka i zalecanki centrowców lub obiecanki i przechwałki socyalistów, aby wreszcie nie ustraszyli się przed pogróżkami, których pewnie znów nie zabraknie z kół pracodawców, zwracajcie ludziom uwagę na to, że wybory są tajne, i jeżeli ktoś sam się nie zdradzi, to nikt inny wiedzieć nie może, na kogo on głos swój oddał.

Kto jest dobrem Polakiem i katolikiam, ten głosować może i powinien tylko na Polaka i katolika, gdyż tylko poseł polsko-katolicki bronić nas może szczerze, mężnie i bezwzględnie, a już sam honor narodowy nie pozwala nam szukać obrońców w obcych obozach, skoro możemy ich mieć z pośród siebie. Więc do szeregu, wiarusy! Pod tem hasłem zabierzmy się do pracy, niech każdy sumiennie i gorliwie spełni swój obowiązek, a zwyciężymy.

Socyaliści a religia.

O stosunku socyalistów do religii już nieraz się rozpisywaliśmy, wykazując, że gdy socyaliści idą na łowy między lud polski, żeby nieopatrznych, a łatwowiernych w swoje sidła zwabić, to prawią zawsze, że oni ani nie myślą zabierać ludowi religii, bo dla nich religia niby jest rzeczą prywatną, i niby wszystko im jedno, jak kto Boga chwali.

No i niejeden, słysząc takie zaklęcia, a oszołomiony złotemi górami, które mu tacy łapichłopi obiecują, daje się skusić i podpisuje cyrograf. A jak już raz się podpisze, to jakby djabłu podpisał cyrograf na duszę, to trudno mu wtedy ze szpon panów »towarzyszy« się wydobyć. Niebawem otwierają mu się oczy i widzi, w jaką dostał się kompanią, że ci socyaliści są najzawziętszymi wrogami wiary św., ale zwykłe brak mu sił, żeby zerwać te pęta i z czasem zatraca wszelkie szlachetne uczucia i staje się niedowiarkiem.

Gdyby taki człowiek czytywał gazety polskie, to pewnie nie byłby poszedł na lep wichłactw socyalistów, bo byłby wiedział, że kłamstwem jest ich wykręt, jakoby nie chcieli naruszać religii. Gazety polskie podają bowiem od czasu do czasu niezbite dowody na to, że socyaliści są wrogami Wiary św. i religii.

Obecnie znów znajdujemy jeden taki przykład w pewnem piśmie socyalistycznem, gdzie piszą między innemi, jak następuje:

»Nie będziemy nikogo gwałcili dla jego przekonania religijnego i nie będziemy nikomu dla tego utrudniali wstępu do naszych szercgów, ale będziemy czynili wszystko, aby wpływ Kościoła złamać i z głów tłumu wyrugować bałamuctwo religijne, które największą jest zawadą postępu. W tem zrozumieniu religia nie jest rzeczą prywatną, a nie powinniśmy tego hasła nadal zatrzymywać, które wywołuje nieporozumienie, co do naszego stanowiska wobec religii i Kościoła.... Nie mamy żadnej przyczyny taić tego, że socyalną demokracya jest wrogiem Kościoła...«

I czyż potrzeba jeszcze dobitniejszego dowodu na to, że wszelkie gadania socyalistów, jakoby religia była dla nich rzeczą obojętną, są tylko mydleniem oczu, czyli proprostu bałamuctwem i kłamstwem?

Toć tutaj wyraźnie wyznają, że chodzi im o to, aby złamać wpływ Kościoła i ze serc ludu wyrugować wiarę w Boga, którą śmią w bluźnierczy sposób nazywać »bałamuctwem«. Toć bez osłonek powiadają tutaj, że są wrogami Kościoła!

To też tylko tak długo będą im się udawały łowy między ludem polskim, dopóki ten lud wszystek nie będzie miał oświaty. Gdy w każdej rodzinie polskiej będzie gazeta polska, wtedy wysłannik socyallsta nie poważy się przekroczyć polskiego progu, bo będzie wiedział, że go w chacie polskiego robotnika znają i na łapichłopów mają prosty sposób.

Szerzyciele kultury.

W tych dniach skazany został poseł socyalistyczny Kunert przez Izbę karną w Hali na 3 miesiące więzienia za obrazę żołnierzy niemieckich, którzy pod wodzą »wszechświatowego« marszałka Waldersee'go brali udział w osławionej wyprawie chińskiej.

Proces spowodowała mowa agitacyjna, którą oskarżony swego czasu akcyi wyborczej na zebraniu publicznem pod Halą wygłosił. Było to w czasie, kiedy naczelny organ socyalistów »Vorwärts« ogłaszał t. zw. »listy huń-

skie«. Były to listy rzekomo od niemieckich wojaków w Chinach pochodzące, w których opisywano nieludzkie obchodzenie się z Chińczykami ze strony oficerów i żołnierzy niemieckich. Poseł Kunert w swej mowie potrącił także o owe listy i powiedział przytem, że »wszystko, o czem »Vorwärts« pisał, z prawdą się zgadza«, a w końcu dodał: »Żołnierze nasi kraj burzyli, plądrowali i kobiety zniesławiali«!

Przed sądem tłomaczył się oskarżony, że ostatniego zdania o żołnierzach niemieckich w ogólności nie wygłosił. Podtrzymywał tylko, że w prawdziwość czyli autentyczność t. zw. »listów huńskich« przez »Vorwärtrs« ogłaszanych nie wątpił. Dowiedział się bowiem postronnie, że w urzędzie ministerstwa wojny znajdują się dokumenty, potwierdzające te twierdzenia i że w tej sprawie zapadło kilka wyroków w sądzie wojennym. Przesłuchiwano następnie kilku świadków, zwłaszcza rezerwistów, którzy w wyprawie do Chin czynny brali udział.

Rezerwista Hugon Wenzel zeznał mniejwięcej co następuje: Gdyśmy przybyli do Szangaju, umieszczono nas w świątyni, przepełnionej rozmaitego kształtu bożkami. Ponieważ cała kompania nie mogła się w świątyni wygodnie pomieścić, nakazano wszystkie figury powyrzucać i zburzyć. Drzewo spalono, to samo zrobiono także z regałami, z książkami jak zdaje się do modlitw przeznaczonemi. Widziałem, jak pewnego kupca chińskiego z towarów obrabowano i nogami deptano. Francuzi, Rosyanie, Niemcy wybijali wspólnie szyby mieszkańcom i kradli przedewszystkiem porcelanowe przedmioty. Nie pogardzano także pieniędzmi: przywłaszczano je sobie podstępem i za pomocą rabunku. Niektórzy kamraci kupowali sobie jedwabne obuwie, a gdy przyszło do zapłaty, to Chińczyka potłukli i nic mu nie zapłacili. Również kobiet nie oszczędzano.

Podobnie zeznawali następnie rezerwista Sternberg z Berlina, Moser ze Sztutgartu, Ilan z Rixdorfu itd. Zeznania wydobyły na jaw rzeczy wprost potworne. Gdy jednego z świadków sędzia zapytał, co na to przełożeni mówili? — odpowiedział: Oficerowie sami brali, co tylko mogli. Przesłuchiwano także wojakow karanych za podobne przestępstwa przez sąd wojenny na miejscu. Jeden np. karany został domem karnym za to, że odkopał groby, ciała nieboszczyków powyrzucał, a drzewem z trumień ogień rozniecił, ponieważ drzewo, które miał w tornistrze mokre było. Zabieranie »pamiątek« po Chińczykach było przyjętem i to nikogo nie raziło zbytnio. Koniec końcem na jaw wyszły sprawy, które wśród licznie przysłuchującej się rozprawom publiczności krew w żyłach ścinały.

Sąd wychodząc z założenia, że oskarżony powiedział dosłownie »nasi żołnierze« plądrowali itd., uważa, że w wyrażeniu tem spoczywa ciężka obraza armii niemieckiej. Jakkolwiek zachodziły wybryki gorszące — to były to wyjątkowe wypadki, których nie należy i nie można uogólniać. Ze względu, iż oskarżony już był karany, skazany został na 3 miesiące więzienia i ogłoszenie wyroku w czterech pismach codziennych.

Polska.

Zabór pruski.

Polityka akuszerska.

Czytamy w »Gazecie Grudziądzkiej«: O posadę akuszerki w Wierzchucinie król. starała się akuszerka Polka, której też ową posadę przyrzeczono. Lecz miejscowy komisarz postarał się o akuszerkę luterkę i ją umieścił na owej posadzie, Polkę zaś spotkał wielki zawód.

Wiadomo, że bocian jest Prusakiem z urodzenia (czarno-biały) — więc pomocnica jego nie może być Polką. Toć to przecież jasne jak na dłoni — dla każdego hakatysty.

Inowrazlaw czy Hohensalza?

Komiczny wypadek zdarzył się w tych dniach na jednej ze stacyi kolejowych w Prusach Zachodnich. Jakiś pasażer zażądał biletu »nach Inowrazlaw«. Na to odpowiedział mu urzędnik z miną, jaką tylko pruski urzędnik w »ostmarkach« zrobić umie, że »Inowrazlaw« nie istnieje wcale. Pasażer, który o sprawce inowrocławskiej szlachty jerozolimskiej nic nie wiedział, zawołał ze zdziwieniem: Jak to, nie ma stacyi Inowrocław! Przecież to jedna z większych stacyi i niepodobna, żeby znikła od razu z powierzchni. Urzędnik wzdrygnął ramionami i wreszcie po długich korowodach objaśnił »zacofanego« pasażera, że wprawdzie nie ma Inowrocławia, ale za to jest »Hohensalza«.

Zniecierpliwiony pasażer zażądał więc biletu do »Hohensalzy«, ale jakie było jego zdziwienie, kiedy otrzymał bilet z napisem »nach Inowrazlaw«. — Nie, tego biletu potrzebować nie mogę, zawołał, boć przed chwilą urzędowo poinformowany zostałem, że »Inowrazlaw« nie istnieje. Proszę więc o bilet do »Hohensalzy. Rad nie rad przekreślił urzędnik na bilecie »Inowrazlaw« i napisał »Hohensalza«.

Czyż to nie paradny kwiatek z ogrodu kulturno-prusko-hakatystycznego?

„Niebezpieczny agitator“.

Znany misyonarz O. Łubieński z Krakowa, wygłaszając kazanie przy poświęceniu kościoła w Wielkim Strzelcu pod Piaskami, dopuścił się wedle »Pos. Tagebl.« »agitacyi wielkopolskiej«, z powodu czego zagrażono ks. Łubieńskiemu, że jeśli jeszcze raz pokaże się w Prusach, wydalony zostanie jako »uprzykrzony obcokrajowiec«.

Zabór rosyjski.

Marna pociecha i zachęta.

Generał-gubernator warszawski Maksymowicz wydał do odjeżdżających na rzeź do Mandżuryi żołnierzy rozkaz dzienny, w którym czytamy:

»Niechaj ducha waszego nie osłabiają te niepowodzenia, które przeniosło dzielne nasze wojsko w ubiegłym roku. Niepowodzenia te nie złamały (!) potęgi armii rosyjskiej. Z pomocą boską (!) przemożemy upartego wroga, tak, jak bywało dawniej, i nie damy (!) mu tryumfować nad nami. Z natężeniem śledzić stąd będziemy wasze powodzenia, cieszyć się z nich i towarzyszyć wam sercami. Bądźcie szczęśliwi, niech sprzyja wam pomyślność, a zresztą dacie sobie radę, boście zuchy«.

Klasztory w Królestwie Polskiem.

Archidyecezya warszawska posiada 3 klasztory: 1 męski OO. Kapucynów na Nowem Mieście nad Pilicą i 2 żeńskie: PP. Sakramentanek na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie. Dyecezya kujawsko-kaliska ma 5 klasztorów: 3 męskie: OO. Paulinów w Częstochowie, OO. Reformatów we Włocławku i OO. Bernardynów w Kole, gubernii kaliskiej, oraz 2 żeńskie: PP. Bernardynek w Wieluniu i PP. Dominikanek w Przyrowie pod Częstochową. Dyecezya płocka ma 1 klasztór męski OO. Karmelitów w Oborach i 1 żeński PP. Felicyanek w Przesnyszu. Dyecezya sandomirska: Klasztór na Łysej Górze w gub. radomskiej PP. Bernardynek. Dyecezya kielecka ma 1 klasztór żeński PP. Norbertanek w Imbramowicach, powiatu olkuskiego. Dyecezya sejneńska ma 2 klasztory: męski księży Kanoników regularnych w Maryampolu i żeński PP. Benedyktynek w Łomży. Klasztory te mają razem 47 zakonników i 82 zakonnic.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości ze świata.

Niemcy w Afryce.

Straty niemieckie w Południowej Afryce wynosiły według spisów urzędowych do 9 maja r. b. 694 ludzi, w tem 49 oficerów i 116 podoficerów, a w pułkach rezerwowych 195 ludzi, w tem 13 oficerów. Razem zabito 981 ludzi. Rannych i chorych było 451, w tem 36 oficerów liniowych i 10 oficerów rezerwy i marynarki. Liczba zabitych, rannych i chorych wynosi razem 1432 ludzi, w tem 116 oficerów. W liczbie tej nie ma jeszcze zabitych i rannych w ostatnich krwawych potyczkach z Morengą.

Kozacy przy robocie.

Ubiegłej nocy zgromadziło się w porcie w Odesie bardzo wiele ludzi, spodziewając się przybycia »Potemkina«. Na tłumy napadli kozacy i zaczęli rąbać w prawo i lewo. Zabili kilka, a zranili wiele osób.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek.

Katowice. Z Biura »Straży« następujący odbieramy komunikat:

Sekcya IV »Straży« dla obrony prawnej rozpoczęła swe czynności. Udziela porady względnie pomocy prawnej wszystkim członkom, oraz tym, którzy się na członków zgłosili.

Pomocy udziela się bezpłatnie, sekcya rezerwuje sobie wszelako prawo ściągania na rzecz »Straży« stosownego honoraryum od majętnych członków.

W czasie wakacyi sądowych udziela się pomocy i porady tylko w nadzwyczajnych, nagłych przypadkach. Do sekcyi tej przyłączyli się wszyscy wybitni prawnicy W. Księstwa Pozn. i dlatego każdy członek »Straży«, szukający pomocy, szybką i rzeczową znajdzie obronę.

Odnośne zgłoszenia i podania przyjmuje Biuro »Straży«, Poznań, Rycerska 38. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen). Telefon 1759.

— Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność wykazać, jakiemi to »wiarogodnemi berychtami« darzy swych czytelników tutejsza hakatystyczna »Katowicerka«, a szczególnie już odznacza się w tem, gdy chodzi o sprawy polskie. Atoli i w innych sprawach też bynajmniej nie jest lepiej, a dowodem tego proces, który wytoczyła »Katowicerce« kierownik tutejszego domu towarowego

---

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

9) (Ciąg dalszy.)

— Panno Katarzyno! zawołał i rzucił się jej do nóg, ale w tejże samej chwili skoczył jak oparzony i dumnie się wyprostował, spostrzegłszy siedzącego Zugmunta i Szydłowieckiego.

— Znasz ten sztylet? spytał Szydłowiecki, podchodząc i zbliżając aż do twarzy prawie nóż turecki.

Topór chwycił go, ale w tej samej chwili syknął z bólu i opuścił nóż.

— Zbrodniarz! zawyrokował królewicz.

— Na Chrystusa rany! zlitujcie się, o co wy mnie posądzacie? mówił jak nieprzytomny Jasiek.

— Dobrze gra komedyę niewinności, co? spytał gorzko Szydłowiecki, zwracając się do królewicza.

On siedział zachmurzony i słowa nie mówił. Zamilkli wszyscy.

— Pod sąd go oddać — rzekł wreszcie Szydłowiecki.

Topór stał już teraz jak przed sądem, głowę zwiesił, blady z zapadniętemi oczyma, zgarbiony, postarzały naraz i przybity.

Oddano go pod sąd i niebawem w sali sądowej ratusza odczytano Toporowi wyrok skazujący go na dożywotnie więzienie... Królewicz stał przy tem niemy, gdy odczytano wyrok — łzy toczyły mu się z oczu — wyszedł śpiesznie z Szydłowieckim.

Topór poszedł do ciemnicy na ciężką pokutę, która skończyć się miała aż z życiem.

V.

W sandomierskiej ziemi stała chatka nad ruczajem blisko pięćsetletniego dębu. Była to najpiękniejsza wiosna, pełna woni rozwijających się ziół i kwiatów, drzew i krzewów, pełna gwaru ptasząt i brzęczenia pszczół. Dąb powiewał konarami, w dal, hen aż ku Wiśle słychać było szum jego liści, a tej muzyce w takt przygrywał ktoś na ligawce.

Wyszła z chatki dziewczyna, stanęła nad wodą, miała prać płótno; zrzuciła je na brzeg z ramienia, ale jakoś do roboty się nie bierze, a zamyśla się smutno — inne dziewczęta śpiewają wesoło, żartują, gonią się jak sarny po lesie, ona jedna płacze a smuci się. Gdy tak stoi nad brzegiem, nadbiega chłopak żywy, wesoły dorodny.

— Hanuś, a możebyście też się tej zadumki oduczyli co?

Dziewczyna jakby się ze snu zbudziła.

— A to wy Walenty, jak się macie!

— Ja, dobrze, ale z Wami coś nie dobrze, no, rozochoćcież się jako inne dziewuchy — a w niedzielę potańczymy sobie trochę.

Zaczął żartować, chciał ją w pół objąć, ale dziewczyna wyrwała się jak spłoszony tak i stanęła pod dębem. Walenty się nadąsał i poszedł do innych dziewcząt w zalecanki, myśląc, że tym sposobem wzbudzi zazdrość w Hanusi — ale ona nie zważając na niego, do prania się zabrała, a skończywszy zaraz do domu powróciła.

W izbie dużej siedziała staruszka z różańcem w ręku i modliła się przed obrazem Matki Boskiej. Gdy Hanusia do izby weszła, stara podniosła oczy na nią i ciężko westchnęła. Jakiś ból wielki odezwał się tem westchnieniem w jej duszy. Smutek dziewczyny i jej oczy spłakane rozraniały duszę matki staruszki, która darmo syna swego już drugi rok oczekiwała. Znikąd żadnej wieści o nim, przepadł, jak kamień w wodę rzucony. Ani komu dojrzeć gospodarki, ani zająć się domem, ani też nie będzie komu oczy zamknąć starowinie, a dziewczę pocieszyć.

Najczęściej obie nic nie mówiły do siebie — cicho było w izbie, a tylko kot na przypiecku mruczał swój codzienny pacierz, jakby z radości, że się na piec dostał. W tem u wrót pies zaszczekał i słyszeć się dało ciężkie stąpanie. Obie kobiety śpieszno zajrzały w okno, ale obie też zaraz odwróciły się zawiedzione. Na podwórze wszedł żebrak, a staruszka westchnęła:

— Niema Jaśka, oj nie ma!

Ledwo to wymówiła, stuknął ktoś mocno do drzwi. Hamusia otworzyła i zobaczyła kulejącego człowieka, który kłaniał się i giął ku ziemi, pozdrawiając, ale oczy miał straszne jak wilk. Hanusia zdjęła czemprędzej z półki chleba kawał i podała żebrakowi.

— Bóg zapłać. A co panuńciu, nie chcielibyście może jakiej wróżby, albo nowin?

— Oj, zdałyby się wieści jakie o synu Jaśku, który dawno dom opuścił i nie wraca — pospieszyła z odpowiedzią staruszka, nie widząc z daleka tej odrażającej twarzy przybyłego.

On zaś ośmielony temi słowy wsunął się bokiem przez wąsko rozwarte drzwi i podszedł kulejąc ku starowinie. Teraz dopiero spostrzegła twarz tę okropną, przerażającą.

— O synu waszym dużo wam rzec mogę — bo po świecie wędruję całym i dobrze go znam — dużo on mi opowiadł o swych stronach rodzinnych — o was — oj tęsknił nieborak — aż mu chyba w głowie się z tego zamroczyło — bo wiecie, nie dobrze się on tam spisał w dali — ale proszę zechciejcie powiedzieć matko, gdzie tu ten pięćsetletni dąb stoi, o którym wasz Jan tak często wspominał i omal że nie z taką czcią jak Litwin swoje poświęcone bóstwu piorunów dęby.

— Hanuś, pokażno przez okno dąb, rzekła staruszka, a niespokojnie patrząc w mówiącego, spytała:

— Więc cóż się tam stało? co się stało z synem? mówcież prędzej na Boga!

— A to ten? odrzekł patrząc na drzewo — dobrze pójdziemy razem do onego drzewa — pytacie co zrobił, oj ciężkoż to mi opowiadać przyjdzie, takim zacnym niewiastom — ale prawda pierwsza rzecz u mnie. Otóż syn wasz Jan Topór — cedził powoli słowa, — popełnił morderstwo i wsadzili go za to do turmy na całe życie.

Staruszka jak gromem rażona padła na oparcie krzesła, głowa jej rzucona o poręcz, zdawała się skamieniała, — twarz nabrała woskowego koloru. Hanusia natomiast poczerwieniała jakby warem oblana, jak tygrysica zraniona rzuciła się na żebraka.

— Kłamiecie! kłamiecie bezwstydnie! kto wy jesteśsie? jak śmiecie takie okropności wymyślać — po co? czego chcesz tem dopiąć, łotrze?!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Braci Barasch. Z firmą tą już od samego otwarcia tutejszej filii pozostawała »Katowicerka« na stopie wojennej, a podobno przyczyniła się do tego także i ta okoliczność, że Barasch nie umieszcza swych ogłoszeń w »Katowicerce«. Wreszcie przed niedawnym czasem ogłosiła »Katowicerka«, że firma Barascha popadła w trudności finansowe i w drodze przymusowej ugody wypłaciła swym wierzycielom tylko 60 proc. należytości. Wobec tego kierownik tutejszej filii Barascha zażądał od »Katowicerki«, aby powyższą wiadomość, jako nieprawdziwą, odwołała, lecz »Katowicerka» sprostowania nie umieściła, skutkiem czego przyszło do rozprawy sądowej i w czwartek odbył się termin. Dopiero tutaj oskarżony redaktor »Katowicerki« oświadczył gotowość odwołania fałszywej wiadomości przez umieszczenie oświadczenia, w którem tłomaczy, że wiadomość o rzekomem knnkursie polegała na fałszywej informacyi.

Było więc najpierw postarać się o lepszy »berycht«, lub conajmniej zaraz, jak się tego druga strona domagała, umieścić sprostowanie, a ten »wiarogodny berycht« byłby przynajmniej nie tak drogi, bo obecnie musi jeszcze »Katowicerka« płacić koszta procesu. Czy ta nauczka poskutkuje na przyszłość? —

— W zeszłą środę chciał przestąpić rosyjską granicę zbiegły pruski ułan. Został on jednakowoż przychwycony przez kozaków i odstawiony do Bendzina.

Bogucice. Utopił się tutaj podczas kąpania 8-letni chłopak szkolny Kanclerz. Gdy go wyciągnięto z wody, nie dawał już żadnego znaku życia.

Szopienice. Krwawa bójka wszczęła się wczoraj na tutejszem pograniczu pomiędzy kilku pijanymi wyrostkami z pruskiej strony i kilku rybakami z rosyjskiej strony. Wyrostkowie skradli byli już wprzód w okolicznym lasku przemytnikom kilkanaście litrów dobrej wódki i spili się dość porządnie. Następnie przyszła im chęć do kąpania, więc udali się do pobliskiej rzeki Brynicy, gdzie kilku poddanych rosyjskich trudniło się połowem ryb. Pijani chłopacy zaczęli najprzód urągać rybakom, a następnie zaczęli rzucać na nich kamieniami. Rybacy nie zostali dłużni i odpowiedzieli również kamieniami, i trafili tak nieszczęśliwie w głowę pewnego 25-letniego wyrostka, że ten padł nieżywy na ziemię.

Mysłowice. Ciekawy wypadek zdarzył się tutaj w zeszły poniedziałek. Podczas burzy uderzył piorun w wóz stojący przed pewną oberżą. Skoro tylko grom padł, koń natychmiast zwalił się na ziemię. Myślano, że został zabity, ale nic z tego, spostrzeżono tylko, że jedna podkowa z tylnego kopyta została mu oderwana. Innej szkody nie poniosło przestraszone zwierzę.

Bismarkhuta. Miejscowa gazetka niemiecka donosiła w tych dniach, że dozórca walcowni Pańczyk został zamordowany w lesie Radoszowskim. Wielkie więc było żdziwienie tutejszej ludności, gdy spostrzeżono go w następny dzień powracającego z podroży.

Lipiny. Związek kat. robotników obchodzi w niedzielę, dnia 9 b. m. swą latową zabawę na sali pana Panka i to w następującym porządku: Przed południem o godzinie 9½ wymarsz od p. Panka z sztandarem do kościoła na nabożeństwo, które będzie odprawiane na intencyę towarzystwa. Popołudniu o godzinie 4 koncert w ogrodzie pana Panka. Po koncercie taniec. Szanownych członków uprasza się o liczny udział tak dopołudnia, jak i popołudniu, zwłaszcza, że do zabawy wstęp wolny dla członków i ich rodzin. Zarząd.

Miechowice. Zarząd dóbr hr. Thiele-Winklera zamierza część swego gruntu w kierunku Rokitnio sprzedać górnikom, zatrudnionym na hrabiowskich kopalniach. Metr kwadratowy ma kosztować 50 fen.

Chropaczów. Są tacy ludzie, co znajdują szczególną przyjemość w procesowaniu się, i nie minie dzień lub miesiąc w którymby nie mieli coś do czynienia na sądzie. Taką stałą klientką sądu zdaje się być niejaka Agnieszka Obrońska, żyjąca w ciągłej niezgodzie i wojnie z swym przybranym synem dozórcą Augustynem Dryszem. Tym razem zarzucała mu, że w dniu 1 kwietnia br. napadł ją w jej domu i groził jej nożem, co potwierdziła przysięgą. Tymczasem Drysz udowodnił świadkami, że cała ta awantura jest zmyśloną. Sąd go więc uwolnił od wszelkiej winy, natomiast kazał natychmiast aresztować Obrońską pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Zabrze. Na tutejszej hucie »Donnersmarka« poniósł nieszczęście blacharz Emanuel Świentek. Dotknął się on przypadkowo kawałkiem blachy drutu elektrycznego, wskutek czego otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że odniósł bardzo niebezpieczną ranę i spadł na ziemię z wysokości 5 metrów. Odniesiono go natychmiast do miejscowego lazaretu knapszaftowego, lecz okaleczenia są tak znaczne, że nie ma wiele nadziei utrzymania go przy życiu.

Gliwice. O zabawnej awanturze z strachami, gdzie podobno sam djabeł w swej własnej osobie odgrywać miał rolę, donoszą gazety niemieckie. Zeszłej nocy stał się naraz w pewnym domu na I piętrze wielki hałas i rumot, poczem słyszeć się dały żałosne stękania i wołanie o pomoc. Kucharka z I piętra cała wystraszona wyskoczyła na sień w nocnem ubraniu, wołając ratunku. Ludziom zaś, którzy z całego domu się zbiegli, opowiadała wśród łez, że widziała samego djabła, który porwał jej pomocnicą Bertę i zapadł się z nią w pokoju kąpielowym. Najprzód żaden nie chciał się podjąć walki z niebezpiecznym »belzebubem«, lecz nareszcie znalazło się kilku odważnych ludzi, którzy, uzbroiwszy się w różną broń, wtargnęli do łazienki. Skoro otwarli drzwi, wyskoczył z pokoju jakiś obcy mężczyzna, uciekając z całych sił. Na podłodze zaś siedziała cała zawstydzona i do nitki przemoknięta, przez djabła rzekomo porwana Berta. Dziewczę opowiadało wśród łez, że rozmawiała ona ze swym kochankiem na dworze, potem chciała pogawędzić z nim jeszcze i w pomieszkaniu. By nie zbudzić państwa, udała się ze swym wybranym serca do pokoju kąpielowego, gdzie z powodu panującej ciemności wpadli obaj do wodą napełnionej wanny, przyczem obalili także stojący tam piec, skąd powstał ów rumot i hałas. Tak więc cała ta awantura z djabłem byłaby się skończyła na kąpieli nadobnej kochanki, gdyby w następny dzień państwo nie było wypowiedziało miejsca zalotnej dziewczynie.

Toszek. Gazety niemieckie donosiły w tych dniach, że ks. Rother pokąsany został przez psa wściekłego, wskutek czego leży chory. Wobec tego ks. Rother nadesłał do gazet sprostowanie, że owa wiadomość nie polega na prawdzie, gdyż nie został on ani pokąsany, ani też nie leży chory.

Szamarzowice, powiat pszczyński. 2 dzieci pewnego gospodarza bawiło się na podwórzu przy stosie drzewa. Gdy starsze dziecko wlazło na wierzch stosu, zwalił się tenże i pogrzebał pod sobą młodsze dziecię. Gdy nadeszła pomoc, znaleziono już tylko trupa.

Biertułtowy. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w dom kupca Szewczyka. Uszkodzony został tylko dach i powała.

Koźle, W zeszłą niedzielę utopił się w tutejszym zakładzie kąpielowym żołnierz Szwarzer. Chociaż nie był on bardzo dobrym pływakiem, pomimo tego przekroczył granicę naznaczoną dla tych, którzy dobrze pływać nie umieją, wskutek czego zatonął. Zdołano go prędko wyciągnąć na wierzch, lecz wszelkie usiłowania, by go do życia przywrócić, okazały się płonnemi.

Racibórz. Przedwczoraj utopił się tutaj w Odrze inwalida Bernard z Ostroga. Trupa Bernarda, który jest 68 lat stary, wyciągnięto dopiero wieczorem z wody. Poszedł on z swym przyjacielem i z dwiema wnuczkami na przechadzkę wzdłuż brzegów Odry. Wykąpał on najprzód dzieci, a następnie sam wszedł w wodę, lecz zaledwie zanurzył się, wpadł w głębinę i zatonął przed oczami przerażonego przyjaciela i wnuczek.

Z Prus Zachodnich.

Pożar w Gdańsku.

W poniedziałek skutkiem uderzenia piorunu pożar objął wpaniałą wieżę starożytnego kościoła św. Katarzyny w Gdańsku. O pożarze tym podają dzienniki niemieckie szczegóły następujące: O godzinie 2-giej po popołudniu, podczas szalonej burzy piorun uderzył w szczyt wieży, którą w jednej chwili objęły płomienie. Na ratunek nadbiegły straże ogniowe: miejska i zarządu marynarki z warsztatów okrętowych i zabrały się z całą energią do ratunku. Z narażeniem życia strażacy przeciągali po stromych dachach kościoła węże parciane, a sikawki parowe pracowały bez przerwy. Po nadludzkich niemal wysiłkach zdołano wreszcie pożar opanować tak, że spłonęła tylko doszczętnie wieża, stanowiąca jednę z najpiękniejszych ozdób architektonicznych Gdańska. Oprócz zwykłych dzwonów kościelnych, na wieży znajdował się jeszcze starożytny komplet 35 dzwonów, nastrojonych na rozmaite tony, ważący 11,000 funtów. Na dzwonach tych wygrywano dwa razy dziennie hejnały za pomocą klawiatury. Skutkiem żaru dzwony topniały po kolei i spadały z głuchym łoskotem w głąb wieży. W końcu przepaliło się wiązanie drewniane i runęło razem z resztkami wieży, na szczęście, pionowo na dół, nie na zewnątrz kościoła, na dachy domów sąsiednich, co mogłoby wywołać straty w ludziach. Straty materyalne wynoszą 200,000 marek. Kościół św. Katarzyny wybudowano pomiędzy 1329 a 1330 r.; wspaniała wieża i słynna gra dzwonów powstały w r. 1634.

Z daszych stron.

W sprawie
pielgrzymki polskiej do Kaewelaer

otrzymujemy następujący komunikat:

Szanownym Rodakom i Rodaczkom donosimy niniejszem, że pielgrzymka polska z Botrop-Oberhausen do Kewelaer odbędzie się dopiero w dniu 30 lipca nieodwołalnie. Bliższe szczegóły dotyczące wyjazdu i przyjazdu podamy w najkrótszym czasie.

Komitet kościelny.

Ostatnie wiadomości.

Wojna czy pokój.

Berliński »Loc. Anz.« donosi z Petersburga, iż skutkiem buntu w marynarce rosyjskiej i w pułkach lądowych, na dworze carskim zwyciężyła partya pokojowa. Obecnie nawet wielcy książęta przekonali się, że dalsze prowadzenie wojny byłoby samobójstwem.

Wobec zwycięstwa partyi pokojowej nie ulega wątpliwości, że Rosya nie będzie robić większych trudności, gdyby Japonia zażądała odszkodowaniu i usunięcia okrętów rosyjskich z wód wschodnich.

»Loc. Anz.« dodaje, że w Paryżu utworzył się już syndykai finansistów, gotowych pożyczyć Rosyi 3 miliardy (?) franków, byle tylko przyśpieszyć zawarcie pokoju.

Tymczasem z innej znowu strony donoszą, że car pod wrażeniem ostatnich klęsk na polu walki, pogromu floty rosyjskiej pod Cuszimą a teraz buntu marynarki czarnomorskiej i bałtyckiej, zaczyna tracić wrzelką sprężystość a nawet przytomność umysłu i jest tylko biernem narzędziem w ręku intrygantów i kliki która prze do dalszej wojny. Najwymowniejszym tego dowodem jest fakt mianowania hr. Murawiewa pełnomocnikiem do rokowań pokojowych. Wymieniani poprzednio ambasador Nelidow i były poseł w Tokio Rosen dawali wszelką gwarancyę, że dobrze pokierują sprawą pokoju, znani są bowiem w kołach dypłomatycznych jako zwolennicy pokoju, baron Rosen zaś posiada nadto sympatyę Japończyków. Murawiew tymczasem należy do stronnictwa reakcyjno- wojennego i nie odznacza się zręcznością dyplomatyczną. Lecz właśnie dlatego podsunięto go carowi, aby przeszkadzał zawarciu pokoju.

Rewolucyjne ruchy w Rosyi.

Rozruchy w Petersburgu.

Petersburg. Onegdaj około godziny 11-stej wieczorem zebrany tłum nad brzegiem rzeczki Priażki zaczął pogrom domów publicznych, połamał meble i wyrzucił na ulicę. Dla rozproszenia tłumu wezwano oddziały konnicy i patrole, lecz dokonać tego nie było sposobu, gdyż zebrało się około 3,000 robotników. Gdy wezwano kozaków, tłum rozproszył się. Aresztowano 20 ludzi. Kamieniami zraniono pomocnika komisarza i 4 kozaków.

Zgromadzenie socyalistów.

Petersburg. Wczoraj późnym wieczorem odbyło się zwołane przez socyalistów zgromadzenie przeszło 5,000 robotników fabryk metalowych. Uchwalono rezolucyę, domagającą się zjednoczenia wszystkich robotników celem natychmiastowego zakończenia wojny i zwołania soboru na podstawie demokratycznej republiki. Także delegaci robotników z Łodzi, Warszawy i Odesy przemawiali na tem zgromadzeniu.

Obawy przed »Potemkinem«.

Konstantynopol. Z powodu sprawy »Potemkina« panuje tu ciągłe wzburzenie. Zdaje się, że wiele pogłosek jest przesadnych lub fałszywych. Połączenie z Odesą zerwane. Dziś oczekują tu przybycia okrętu «Pera« linii lewatyńskiej. Przedwczoraj okręt rosyjski, który miał wyjechać do Syryi, odjechał do Odesy, gdyż załoga tego żądała, podając, że jest w trwodze o los swych rodzin z powodu ostatnich zajść. Wiadomość, jakoby wśród załogi wszystkich stojących tu okrętów rosyjskich wybuchł strajk, nie jest prawdziwą. Ciągle obiegają pogłoski, że »Potemkina« widziano koło Bosforu. Przejazd przez cieśninę podczas dnia nie byłby trudny, w nocy jednakże niebezpiecznym, szczególnie gdyby okręt nie miat doświadczonego komendanta. Obawiają się, że »Potemkin« zajdzie do kopalń węgla w Herakki, celem wymuszenia węgla. Torpedowiec »Swietliwy«, który z 60 oficarami ściga »Potemkina«, przygotował tutaj okręt stacyjny na pojawienie się zrewoltowanych. Austro-węgierski okręt stacyjny »Taurus« wyjechał na morze egipskie.

Nowe bunty na okrętach.

Berlin. Do »Localanzeigera« donoszą z Konstantynopola: Załogi parowców awizowych »Kolchis« i »Poparojec«, dalej tutejszego stacyonera rosyjskiego. również się zbuntowały. Karność wśród załogi tych statków byłe już od dawna bardzo rozluźniona.

Berlin. Z Konstantynopala telegrafują: Załoga okrętu »Mikołaj I« oświadczyła, że połączy się z »Potemkinem«. Usiłowania ambasadora rosyjskiego, ażeby buntujących się żołnierzy nakłonić do posłuszeństwa, nie odniosły skutku.

Londyn. »Daily Mail« donosi z Odessy: Drugi okręt torpedowy przyłączył się do »Potemkina«.

Londyn. Z Sebastopola donoszą, że ani jeden okręt floty czarnomorskiej nie chciał dać ognia do »Potemkina«.

Wiadomości literackie.

Na strunach wspomnień. Szkic historyczny o Józefie Dwernickim, dziełko napisane przez Jadwigę z Z. S., skreśla w krótkości i przypomina nam owe czasy, w których to naród polski czynił ostatnie wysiłki, by uwolnić się od ciężko gniotącej go ręki moskiewskiej. Miara krzywd czynionych Polakom ze strony rządu carskiego przebrała się, i w nocy 29-go listopada Warszawa podniosła pierwsza okrzyk: »Nie ma cara!«

Jednym z najdzielniejszych bohaterów w tem powstaniu był jenerał Dwernicki, którego życiorys skreśla w krótkości powyższa książeczka. Pomiędzy różnemi datami i faktami historycznemi znajdziemy tam tyle piękności sztuk i literackiej, że przeczytawszy ją raz, przyjdzie chęć do przeczytania jej po raz drugi. Nakład »Górnoślązaka« w Katowicach.

Cena egz. tylko 15 fen.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.

Rok IV. **Dodatek.** Nr. 154.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym **„Rodzina chrześciańska“** wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów **1 markę 60 fen.** kwartalnie, z odnoszeniem do domu. **2 mk. 2 fen.**

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — **Reklamy: 50 fen.** od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Wiadomości potoczne.

Ze Śląska austryackiego.

O katastrofie w kopalni węgla w Polskiej Ostrawie

pisze korespondent »Nowej Reformy« pod datą 4 b. m.

I znowu hekatomba (ofiara) życia naszego robotnika! — Dziewięć trupów i kilku walczących z śmiercią. Piętnastu ich było przy owej robocie. Naprawiali w szybie Salmy mur, którym odgraniczone było stare spalenisko węglowe, ale tlejące jeszcze wiecznie. Niewczesna oszczędność przedsiębiorców nie pozwoliła na zbudowanie nowego muru, ale stary mur, pękający wiecznie pod naciskiem gazów, łatać i naprawiać kazano. Wreszcie łata jakaś poddała się, mur pękł, wypadły rozszalałe gazy, a za niemi języki podziemnych płomieni i wpadły w krużganki, gdzie przy świetle latarek powracali nasi ludzie. Piętnastu ich było, sami prawie Polacy. — Młody dororca, Czech, nieznający dokładnie terenu, poprowadził ich w ucieczce na dalszą drogę. Czterech starszych i doświadczeńszych oderwało się od grupy i wołając na resztę, wpadli na najkrótszą drogę ku szybowi. Ci się uratowali. Tamci, jedenastu, padli wraz ze swoim przewodnikiem. Wydobyto ich — wszystkich prawie bez życia, dwóch zdołano ożywić, reszty — dziewięciu nie docucono się. Opuścili żony i dzieci swoje w dzień swego patrona, św. Prokopa.

Rankiem już wczesnym dążyły ze wszech stron na doroczną uroczystość patrona górników, odbywającą się corocznie na rynku ostrawskim, szeregi umundurowanych górników z muzykami na czele. Zanim jednak doszły do ostrawskiego rynku, wszystkie na straszną wieść w kopalni umilkły. I nie było w tym roku parady, nie było defilady, tej coraz bardziej blednącej czołobitności dla pracodawców, obcych duchem i rodem, ksiądz tylko powiedział kazanie, ale jakby na ironię z ofiar polskich, kaznodzieja był niechętny Polakom, proboszcz Tagliafero z Michałkowic, i przemawiał po czesku i po niemiecku. I może po raz pierwszy przy tej uroczystości podniosło się szemranie wśród zgromadzonej rzeszy polskiego ludu. Lud nie słuchał mowy księdza, który sam nie będąc Czechem z pochodzenia, podał w Michałkowicach rękę czeskim szowinistom dla ujarzmienia polskiego ludu.



Do zaburzeń w Łodzi.

Z okazyi krwawych rozruchów w Łodzi, gdzie obecnie cały korpus armii rosyjskiej zatrudniony uprzątaniem zbudowanych na ulicach barykad, przynosimy naszym czytelnikom widok jednej z podobnych barykad. Jest ona złożona z różnego rupiecia. Znajdziesz tam i wagony tramwajowe, i naczynia domowe, i deski, ławki, stoły krzesła, beczki z browarów miejskich, słowem co tylko dało się, przyniesiono dla stawiania barykad, których zdobycie kosztowało życie setek ludzi.

Sztuki teatralne.

Dwie wdowy. Komedya w 1 akcie.
Pafnucy i Narcyz. Kom. w 1 akcie.
Łobzowianie. Obrazek dramat. w 1 akcie.
Chłopi Arystokraci. Szkic dram. w 1 akcie.
Bzik mojej żony. Krotochwila w 1 akcie.
Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Kom. w 1 akcie.
Flisacy. Obrazek ludowy w 1 akcie.
W gabinecie doktora. Obrazek dramatyczny w 1 akcie.
Pan Bonifacy. Farsa w 1 akcie.
Przyjaciel męża. Obraz. lud. w 1 akcie.
Dwie teściowe. Kom. w 1 akcie.
Dwaj Nieśmiali. Kom. w 1 akcie.
Dwóch głuchych. Krotochwila w 1 akcie.
Błażek opętany. Krotochwila w 1 akcie.
Zięć dla parady. Kom. w 1 akcie.
Monologi i Dylogi.
Monologi i Deklamacye.

Powyższe sztuki teatralne polecamy szczególnie towarzystwom dla urządzenia teatrów amatorskich. Każda z powyższych sztuk kosztuje li tylko 75 fen., z przysyłką 85 fen.

Do nabycia w księgarni »Górnoślązaka«.

Karol Kowalczyk, interes konfekcyjny,

ul. Następcy tronu Król. Huta napr. kościoła św. Barbary

poleca

garderobę dla robotników, kapelusze, czapki, bieliznę, parasole i t. d.

po najtańszych cenach.

Ścisłe rzetelna usługa. Chrześciański interes.

Choroby nóg



z wrzodami żył kurczowych, mokre i suche liszaje, opuchłe nogi i wszystkie inne choroby nóg uleczą się bez bólu i operacyi, bez leżenia w łóżku, podług metody p. dr. med. Strahla.

Godziny przyjęcia:
W dni powsz. od godz. 8—12 i 2—5.
W niedziele „ „ 8—12.

Henryk Kochheim
lekarz-naturalista
Bytom G.-S., ul. Cesarza 6b.



Handel win Feliska Orlickiego

w Pyskowicach (Peiskretscham)

wysyła swój

cennik win

węgierskich, reńskich, mozelskich, czerwonych i t. d.

każdemu na żądanie darmo i franko.



Wielki, masyw. zbudowany **dom** dwupiętrowy o 15 pomieszkaniach. Na parterze urządzenie na sklepy, które można także na restauracyę obrócić. Oprócz tego znajduje się obok **drugi dom** o 5 pokojach z ślicznym ogrodem oraz pole o 24 budowiskach. Położenie jest nadzwyczaj korzystne, gdyż domy jak i budowiska znajdują się przy głównej ulicy koło szosy obok kopalni. Sprzedaję z powodu poprzedniego zaangażowania się w inne przedsiębiorstwo. Wpłata dowolna podług umowy. Zgłoszenia pod **K. K. 909** do administr. »Górnośl.«



Tanie ceny! Wielki wybór!

Zegarki, ozdoby biżuteryjne

kupuje się najlepiej u wszelkiego rodzaju

Józefa Machatzek,

Laurahuta-Siemianowice.

Warsztat reparacyjny dla zegarów i biżuteryi.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem **w Katowicach przy ul. Göthego nr. 2**

Biuro

dla interesów hipotek gruntowych.

Max Baendel

agentura pruskiego banku listów zastawnych w Berlinie (Preussische Pfandbriefbank).

J. Steinitz,

(właściciel Julian Piechowski)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne budowlane.

Wszystkie dzieła Sienkiewicza

poleca księgarnia »Górnoślązaka«.

Trylogia. Wydanie jubileuszowe, brosz. (Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski) cena **6 mk.**

Bartek zwycięzca. Cena 15 fen.

Nowelle. *Tom I.* Stary sługa, Hania, Szkice Węglem, Janko Muzykant, brosz. 2.50 mk., opr. 3,50 mk.

Tom II. Listy z podróży, brosz. 2,50 mk., opr. 3,50 mk.

Tom III. Listy z podróży po Ameryce. Listy z Rzymu, Wenecyi i Paryża. Komedya z Pomyłek, brosz. 2,50 mk., opr. 3,50 mk.

Tom IV. Przez stepy, Orso, Z pamiętnika Poznańskiego Nauczyciela, Za chlebem, Czyja wina? brosz. 2,50 m. opr. 3 50 mk.

Tom V. Latarnik, Niewola Tatarska, Jamioł, Bartek zwycięzca, Na jedną Kartę, brosz. 2,50 mk., opr. 3,50 mk.

Tom VI—IX. Ogniem i mieczem, 4 tomy, brosz. 5 mk., opr. 9 mk.

Tom X—XV. Potop, 6 tomów, brosz. 7,50 mk., opr. 13,50 mk.

Tom XVI—XVIII. Pan Wołodyjowski, 3 tomy, brosz. 3,75 mk.

Tom XIX. Nowella: Ta trzecia. Sachem. Sielanka. Walka byków w Hiszpanii. Z puszczy Białowiejskiej. Wycieczka do Aten. Brosz. 2,50 mk., opr. 3,50 mk.

Tom XX. Nowelle: Wyrok Zeusa. Z wrażeń włoskich. Organista z Ponikły. U źródła. Lux in tenebris lucet. Bądź błogosławiona. Pójdźmy za nim. Listy o Zoli. Brosz. 2,50 mk. opr. 3,50 mk.

Jedwaby, materye na suknie, batysty, muśliny, satyny, katuny, wsypy, poszwy, płótna itd. w wielkim wyborze po ściśle stałych, lecz tanich cenach.

Na wyprawy ślubne wyjątkowo tanie ceny.

N. Markiewitz, Król. Huta
ul. Następcy tronu 45.

Książki dla wszystkich

poleca

KSIĘGARNIA „GÓRNOŚLĄZAKA"

w Katowicach, ul. Beaty nr. 16.

Historya literatury polskiej część I 25 fen., część II	50 fen.
Polacy w Ameryce	38 fen.
Początki walki słowiańsko-niemieckiej	50 fen.
Marya Konopnicka, szkic krytyczny	50 fen.
Hipolit Taine i jego poglądy na filozofię, psychologię i historyę	50 fen.
Julian Klaczko, sylwetka literacka	25 fen.
Kazimierz Brodziński i jego dzieła	25 fen.
John Ruskin i jego poglądy	25 fen.
Stanisław Moniuszko, jego życie i dzieła	25 fen.
Mikołaj Wierzynek, zarys historyczny	25 fen.
Józef Korzeniowski, jego życie i pisma	50 fen.
O komedyach Aleksandra hr. Fredry	50 fen.
Ryszard Wagner i jego dramaty muzyczne	50 fen.
Fryderyk Chopin, jego życie i dzieła	25 fen.
Aleksander Świętochłowski jako beletrysta	38 fen.
Jędrzej Śniadecki, jego życie i dzieła	50 fen.
Józefa Kremcza poglądy na sztukę i historyę	38 fen.
Jan Kochanowski i jego dzieła	38 fen.
Marcyza Żmiczkowska i jej dzieła	50 fen.
Król Kazimierz Wielki, zarys historyczny	60 fen.
O Samokształceniu	50 fen.
Ruch i ćwiczenia cielesne	25 fen.
Zasady estetyki w zarysie popularnym	50 fen.
Oświetlenie współczesne	25 fen.
Ekonomia polityczna czem jest i czego uczy	38 fen.
Co jest filozofia i co o niej wiedzieć należy, część I	50 fen.
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ II	38 fen.
Najdawniejsze wynalazki	25 fen.
Wpływ umysłu na ciało	25 fen.
Wychowanie dzisiejsze	25 fen.
O ideale doskonałości	25 fen.
Fizyczne wychowanie dzieci	25 fen.
Pielęgnowanie dziecka w pierwszym roku jego życia	50 fen.
Wychowanie dziecka do lat 6-ciu	50 fen.
Jak pielęgnować dzieci zdrowe i jak leczyć **chore**	25 fen.
Dla rodziców rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci	25 fen.
Nauczycielstwo i pedagogia	50 fen.

i t. d. i t. d.

Na koszta przesyłki należy dołączyć do 25 fen. 3 fenygi, do 50 fen. 5 fen. Zamówienia prosimy przesyłać pod adresem:

„Górnoślązak", Kattowitz O.-S.

Za darmo

elegancki zegar salonowy

otrzyma każdy, kto zakupi u mnie 1000 papierosów „MIRODIS" z wyśmienitego tureckiego tytoniu. — Cena hurtowna 14,00 mk.

I. Malczewski, Katowice ul. Pocztowa 8

skład cygar i fabryka papierosów.

Od dnia dzisiejszego sprzedaje moje wszelkie

ubrania dla chłopców

po znacznie zniżonych cenach.

Ja udzielam na te już tak bardzo tanio naznaczone ceny do 20 lipca b. r.

20% rabatu.

Dawid Markus, Katowice

Rynek, narożnik ul. Zamkowej.

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I

udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz. Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za doniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Resaga cykorya jest najlepszą.

Słonina, szynka, kiełbasa.

Prima małe szynki plenics szt. 6—7 funt.	za funt 70 fen.
ff. tłusta wędzona słonina	za funt 55, 65 fen.
ff. chuda wędzona słonina	za funt 65, 70, 75 fen.
Prima solone mięso wołowe bez kości	za funt 45 fen.

wysyła za zaliczką

H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.

Swój do swego!

Szanownym Rodakom z **Oberhausen Ostfeld i Bottropu** polecam mój wielki **skład kołowców, maszyn do szycia i do prania** wyrób pierwszorzędnych fabryk pod gwarancyą.

Ceny tanie! Odpłata dozwolona!

Polecam się łaskawym względom i pozostaję z poważaniem

Fr. Marcin Kuśnierz, Oberhausen, Bismarka ul. 110.

Introligatornia

zaprowadzona, pewny chleb, jest w większem mieście górnośląskiem z powodu choroby zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya »Górnoślązaka« pod lit. **Introligatornia.**

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Dom. Smuszewo

p. Mokronos (Posen)

poszukuje wydoskonalonego

bażantarnika

kawalera, zarazem dobrego strzelca od 1 października 1905 r. Osobiste przedstawienia konieczne.

Rozkład jazdy kolejowej w miesiącach letnich dla Katowic.

Ważny od 1-go maja 1905.

Odjeżdżające pociągi:

Do Berlina 6^{55}* (501), 1200 (854), 2^{35}† (1116), 401 (428), 559 (7^{54}), 735† (528), 835† (528), 133* (1119).
(Godziny w nawiasach oznaczają przyjazd do Berlina).
* Pociąg pospieszny z Kędzierzyna.

Do Bytomia (przez Laurahutę) 352, 603, 6^{35}, 830, 1121, 1^{30}, 400, 446, 620, 755, 916, 1056, 1210.

Do Bytomia (przez Król. Hutę) 6^{35}†, 1200†, 2^{35}†, 735†, 935†.

Do Dziedzic i Pszczyny 533, 733, 10^{45}, 220, 548, 1022.

Do Mikołowa i Rybnika 615, 658, 1110, 140, 440, 630, 1110.

Do Murczek (Emanuelsegen) 533, 733, 10^{45}, 220, 548, 1022. Pociągi nadzwyczajne: 603, 2^{45}, 415, 731.

Do Mysłowic 504, 608, 706, 8^{54}, 10^{25}, 1215, 124, 324, 425, 545, 613, 733, 838, 939, 1022, 1106, 1204, 216.

Do Nowego Bierunia 504, 608, 8^{54}, 1025, 1215, 124, 425, 545, 613, 838, 1106.

Do Oświęcimia 504, 608, 8^{54}, 1025, 1215, 124, 545, 613, 838.

Do Raciborza-Głubczyc 658, 1110, 1^{40}, 440, 630.

Do Sosnowca-Szopienic (O.-S.-E.) 522 (442), 652 (512), 1035 (1012), 1^{35} (127), 549, 906 (932), 1045 (742).
(Godziny w nawiasach oznaczają przyjazd do Warszawy podług petersburskiego czasu).

Do Tarnowskich Gór 1210, 352, 603, 635†, 830, 1121, 1^{30}, 446, 620, 755, 916, 1056.

Do Wrocławia odn. **Gliwic** 530 (1005), 655* (1023), 805, 954 (215), 11^{35}, 1200† (301), 12^{58} (536), 225, 2^{35}† (557), 401 (842), 457, 559 (1035), 650, 735† (1053), 809, 835† (1146), 904, 1002, 1142, 133* (556).
(Godziny w nawiasach oznaczają przyjazd do Wrocławia górnośląski dworzec).

Do Wrocławia odnośnie **Kluczborka** 352 (943), 635† (1009), 830 (214), 1^{30} (714), 446 (1039), 916.
(Godziny w nawiasach oznaczają przyjazd do Wrocławia dworzec Odertor).

† Pociągi pospieszne przejściowe.

„Górnoślązak", Katowice.

Przyjeżdżające pociągi:

Z Berlina 556 (2^{48}), 825† (1130), 533† (825), 833* (655), 933† (100), 135† (442).
(Godziny w nawiasach oznaczają odjazd z Berlina ulicy Fryderykowskiej).

Z Bytomia (przez Laurahutę) 515, 645, 739, 857, 11^{52}, 212, 428, 710, 801, 951, 1000, 1156, 202.

Z Bytomia (przez Królewską Hutę) 135†, 825†, 533†, 933†, 1000†.

Z Dziedzic 934, 1123, 337, 545, 854, 124.

Z Mikołowa i Rybnika 459, 746, 903, 12^{42}, 347, 822, 1035.

Z Murczek (Emanuelsegen) 516, 934, 1123, 337, 545, 854, 124. Pociągi nadzwyczajne: 711, 755, 915, 944.

Z Mysłowic 520, 526, 650, 744, 950, 1128, 12^{48}, 2^{31}, 355, 451, 554, 645, 818, 900, 957, 1138, 117.

Z Nowego Bierunia 520, 744, 950, 12^{48}, 355, 451, 554, 645, 900, 957, 117.

Z Oświęcimia 744, 950, 12^{48}, 355, 451, 554, 900, 957, 117.

Z Raciborza-Głubczyc 459, 903, 12^{42}, 347, 822, 1035.

Z Sosnowic-Szopienic (O.-S.-E.) 637 (1232), 940 (1252), 11^{38}, 328 (602), 654 (847), 1025 (2^{57}), 1225.
(Godziny w nawiasach oznaczają odjazd z Warszawy podług petersburskiego czasu).

Z Tarnowskich Gór 515, 645, 739, 857, 1152, 212, 428, 710, 801, 951, 1000, 1156.

Z Wrocławia odnośnie **Gliwic** 528, 566 (1145), 825† (506), 848, 1020* (535 odn. 610*), 1210, 118 (840), 318, 502 (11^{53}), 533† (223), 601, 729, 833* (333 odn. 436*), 933† (616), 1017, 1050, 1158 (640), 135† (1013), 212* (923).
(Godziny w nawiasach oznaczają odjazd z Wrocławia górnośląski dworzec).

Z Wrocławia odn. **Kluczborka** 645 (1133), 11^{52} (619), 428 (10^{53}), 801 (210), 1000† (612), 1156 (618).
(Godziny w nawiasach oznaczają odjazd z Wrocławia).

* Pociągi pospieszne do Kędzierzyna.

Ogólne przepisy:

1. Godziny od 600 wieczorem aż do 550 rano są oznaczone przez podkreślenie minut.
2. Ceny biletów są wyznaczone na osobnych tablicach wywieszonych na stacyach i przystankach kolejowych.

Pociągi nadzwyczajne
pomiędzy Katowicami i Murczkami (Emanuelsegen)
w miesiącach latowych 1905.

Od 1-go czerwca aż do 14-go sierpnia w niedziele, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, w drugie święto Zielon. Świątek, w Boże Ciało i w dzień śś. Piotra i Pawła pociągi nr. 929 i 934 oprócz tego w środę:

	Pociąg nr. 927	Pociąg nr. 929	Pociąg nr. 931
Katowice	245 po poł.	415 po poł.	731 po poł.
Kokociniec	254 po poł.	424 po poł.	740 po poł.
Murczki (dworzec)	305 po poł.	435 po poł.	751 po poł.
Murczki (kopalnia)	315 po poł.	445 po poł.	800 po poł.

	Pociąg nr. 930	Pociąg nr. 934
Murczki (kopalnia)	640 po poł.	845 po poł.
Murczki (dworzec)	650 po poł.	855 po poł.
Kokociniec	701 po poł.	905 po poł.
Katowice	711 po poł.	915 po poł.

Pociągi prowadzą 2—4 klasę.

Ogólne przepisy:

Do nadzwyczajnych pociągów (także w środę) będą wydawane:

Karty niedzielne (Sonntagsrückfahrkarten) z Katowic do Kokocińca (Idaweiche) 2 klasą 35 fen., 3 klasą 25 fen.

Karty niedzielne z Katowic do Murczek (Emanuelsegen) do dworca i do kopalni 2 klasą 60 fen., 3 klasą 40 fen.

Bilety 4 klasy za zwykłą cenę z Katowic do Kokocińca i Murczek, z Kokocińca do Murczek i odwrotnie. Bilety do Murczek upoważniają do jazdy aż do kopalni. Bilety zwyczajne do jazdy z Murczek do Kokocińca i Katowic sprzedawają w oberży książęcej i przy przystanku odjazdowym kolei przy oknie.

Dzieci, które ukończyły czwaty rok aż do ukończonego 10-go roku płacą połowę zwykłej ceny.

Bilety niedzielne i w święta upoważniają na jazdę tam i z powrotem, tak samo i w środę do jazdy powrotnej, także i przy pociągu zwyczajnie kursującym. Pociągami nadzwyczajnymi mogą także i ci jechać, który posiadają bilet zwyczajny albo zwrotny, ale tylko wtenczas, jeżeli w pociągu jest miejsce.

Osobne paczki podróżnedo pociągów nadzwyczajnych wysyłane nie będą, natomiast koła z jednem siedzeniem nieopakowane można po zastósowaniu się do zwyczajnych przepisów ze sobą zabrać.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.